

M E R K U R I U S Z

4/2020 (rocz. XV)



Jak Polacy odzyskali Ojczyznę

Wydarzenia w Polsce – kwiecień 1920

- 1 kwietnia 1920 – W kolejnej nocy do Cziczeryna minister Patek ponowił propozycję lokalnego zawieszenia broni i podjęcia rozmów pokojowych w Borysowie.
- 17 kwietnia 1920 – Piłsudski wydał rozkazy do wyprzedzającego uderzenia bolszewików natarcia na Ukrainę. Celem militarnym było zniszczenie najpierw wojsk sowieckich wchodzących w skład Frontu Południowo – Zachodniego i zajęcie prawobrzeżnej Ukrainy, a następnie przerzucenie głównych sił na północ i rozbięcie Frontu Zachodniego w centralnej i wschodniej Białorusi.
- 20 kwietnia 1920 – Minister Patek opublikował komunikat w sprawie niedojścia do skutku rokowań w Borysowie.
- 21 kwietnia 1920 – Z inicjatywy Piłsudskiego w Warszawie podpisano umowę między rządem RP i rządem ukraińskim Symona Petlury. Dokument ten potwierdzał prawo Ukrainy do niepodległego bytu państwowego, a jako przyszłą granicę między Polską a Ukrainą wskazywał linię Zbrucza i Horynia. Uzupełnieniem umowy miała być konwencja wojskowa ustalająca zasady współdziałania wojskowego w planowanej ofensywie na Ukrainę.
- 22 kwietnia 1920 – Rozporządzeniem Rady Ministrów przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej utworzony został Urząd Emigracyjny. Rozporządzenie zapowiadało również utworzenie specjalnego Funduszu Emigracyjnego (powstał dopiero w 1930 roku).
- 24 kwietnia 1920 – Pełnomocnicy rządów Polski i Ukrainy podpisali konwencję wojskową w sprawie wspólnej ofensywy na Ukrainie. Wojska S. Petlury, rozbudowywane i wyposażone przy pomocy Polski, miały wystąpić jako przymierzeniec i wziąć udział w operacjach militarnych pod kierunkiem Naczelnego Dowództwa WP, zapewniając równocześnie wojskom polskim zaopatrzenie na wyzwalanym terenie.
- 25 kwietnia 1920 – Na odcinku od Prypeci do Dniestru rozpoczęła się ofensywa polska na Ukrainie, kierowana osobiście przez Naczelnego Wodza. Piłsudski, zgodnie z koncepcją federacyjnej polityki wschodniej, dążył do opanowania terytorium Ukrainy naddnieprzańskiej i stworzenia tam warunków do odbudowy niepodległego, sprzymierzonego z Polską państwa ukraińskiego. Polityczne przygotowanie do ofensywy stanowił układ z rządem S. Petlury. Uderzając pierwszy, Piłsudski chciał odebrać inicjatywę strategiczną wojskom bolszewickim, które szykowały potężną ofensywę na zachód z terenu Białorusi. W natarciu polskim przewidziane siły na froncie ukraińskim liczyły ok. 60 tys. żołnierzy. Naprzeciwko stały dwie sowieckie armie – 12. i 14., zgrupowane w ramach Frontu Południowo-Zachodniego.

- 26 kwietnia 1920 – Piłsudski wydał odezwę do mieszkańców Ukrainy, zapowiadającą, iż wojska polskie – wspólnie z oddziałami atamana Petlury – usuną z ziemi ukraińskiej obcych najeźdźców i pozostaną na niej, dopóki nie będzie możliwa odbudowa niepodległego państwa ukraińskiego.
- 26 - 27 kwietnia 1920 – Posuwające się szybko oddziały polskie zajęły m.in. Żytomierz i Berdyczów. Na północnym odcinku natarcia, nad Propycią, dywizja dowodzona przez gen. Władysława Sikorskiego zajęła Czarnobyl.

Wg publikacji Andrzeja Nowaka - Władysław Adamiec



60 lat temu władze PRL brutalnie spacyfikowały obrońców Krzyża z Nowej Huty

27 kwietnia 1960 roku, mieszkańcy krakowskiej dzielnicy robotniczej upomnieli się o prawo do swojego kościoła i stanęli w obronie jego najświętszego symbolu. Władzom komunistycznym tłumienie protestu zajęło blisko dwa dni.



Zamieszki w Nowej HucieFoto: Zdjęcie operacyjne Milicji Obywatelskiej ukazujące wydarzenia z 27.04.1960 r.

Budowa Nowej Huty była jednym z założeń tzw. planu sześcioletniego, w ramach którego Polska Rzeczpospolita Ludowa miała stać się państwem "ludu pracującego miast i wsi". Już mniej oficjalnie: Nowa Huta miała być w zamierzeniu komunistów wzorcowym osiedlem przyszłości. Miejszem pracy i wypoczynku klasy robotniczej.

Jednocześnie dzielnicą, gdzie nie ma miejsca dla Boga i Kościoła.

Budowa Nowej Huty ruszyła w połowie 1949 roku. Pod Kraków zaczęli przybywać robotnicy, którzy liczyli na otrzymanie mieszkania i pracy w dużym kombinacie metalurgicznym, który rozpoczął produkcję w 1954 roku. I rzeczywiście, wielu budowniczych dzielnicy i samego kombinatu zamieszkało w Nowej Hucie. W całej dzielnicy (przyłączonej administracyjnie do Krakowa w 1951 roku) żyło na początku lat 60. XX wieku ponad 100 tysięcy ludzi.

Zgoda buduje

Konflikt o krzyż w Nowej Hucie miał swój początek w decyzji administracyjnej. 27 stycznia 1957 roku krakowskie władze, a konkretnie Urząd do spraw Wyznań, wydały zgodę na budowę pierwszego kościoła w samym sercu wzorcowej robotniczej dzielnicy. Wybrano nawet miejsce. Świątynia miała stanąć na niewielkiej, niespełna hektarowej działce między ulicami: Włodzimierza Majakowskiego, Karola Marksa (obecnie os. Teatralne) a budynkiem Teatru Ludowego.

Już 17 marca 1957 roku w miejscu planowanej budowy postawiono symboliczny drewniany krzyż, a arcybiskup Eugeniusz Baziak poświęcił plac. Niestety, 14 października 1959 roku krakowska kuria (której biskupem pomocniczym był wówczas Karol Wojtyła) otrzymała pisemną odpowiedź z Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa o wycofaniu pozytywnej decyzji związanej z budową świątyni.

Niedługo potem władze zablokowały również konto bankowe, na którym z przeznaczeniem na planowaną budowę zdeponowano blisko dwa miliony złotych zebrane od wiernych przez Komitet Budowy Kościoła.

8 lutego 1960 roku, także administracyjnie, rozwiązano komitet, a zebrane przez niego pieniądze zdecydowano przeznaczyć na tzw. Fundusz Budowy Szkół. Na terenie, gdzie pierwotnie miał powstać kościół, zaplanowano bowiem budowę budynku w ramach akcji: "1000 szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego".

W połowie kwietnia 1960 roku od proboszcza parafii w Bieńczycach, który zarządzał terenem i tymczasową kaplicą w drewnianym baraku zażądano usunięcia krzyża z placu budowy przyszłej szkoły.

26 kwietnia 1960 roku w samo południe w Komitecie Dzielnicowym PZPR dla Nowej Huty podjęto decyzję o usunięciu krzyża. Dwie godziny później Prezydium Dzielnicowe Rady Narodowej ustaliło logistyczne plany całej operacji, którą zamierzano przeprowadzić 27 kwietnia 1960 roku rano. Co istotne, o planowanej akcji nie zawiadomiono ani Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, ani Komendy Wojewódzkiej MO. Najwyraźniej władze partyjne Nowej Huty nie przewidywały żadnego społecznego oporu związanego z planowanym usunięciem krzyża.

Przebieg wydarzeń

Środowy ranek 27 kwietnia 1960 roku był chłodny. W nocy spadł deszcz. Około godziny 8 rano grupa robotników udała się na miejsce, gdzie od ponad trzech lat stał krzyż. Robotnicy rozpoczęli zleconą pracę, której zwieńczeniem miało być usunięcie znieprawdzonego przez komunistów symbolu Kościoła. W miarę upływu czasu wokół pracujących zaczął jednak zbierać się tłum.

Jak wspominał po latach jeden z uczestników demonstracji, krzyża nie pozwolono usunąć, ponownie wkopano go w ziemię, obłożono setkami kwiatów i zapalono świece. Wokół niego zebrała się grupa około tysiąca rozmodlonych i śpiewających ludzi. Wśród protestujących kręcili się tajniacy, którzy robili zdjęcia z ukrytych aparatów fotograficznych (w celu ewentualnej późniejszej identyfikacji uczestników demonstracji) oraz "znaczyli kredą krzyże na plecach najbardziej aktywnych uczestników zajść".

Tłumu nie przeraziła informacja o zbliżających się "od strony Krakowa" oddziałach milicji. Komenda Wojewódzka MO wysłała do Nowej Huty dwa plutony 2 kompanii ZOMO. Początkowo funkcjonariusze osłaniali teren demonstracji.

Dopiero w wyniku starć z tłumem i chaotycznych nieskoordynowanych ataków ZOMO, około godziny 16.30 rozpoczęła się regularna wymiana ciosów: część demonstrantów dotarła w okolice placu Centralnego. Natomiast o godzinie 20 zaatakowano modlący się pod krzyżem kilkutysięczny tłum, głównie kobiet i dzieci. Użyto gazu łzawiącego, armatek wodnych i pałek. Ludzie w panice chowali się w okolicznych bramach. Walki trwały do godziny 3 nad ranem. Brutalną akcją pacyfikacji dowodził osobiście (z ramienia Komitetu Centralnego PZPR) Zenon Kliszko, który przybył z Warszawy do Krakowa 27 kwietnia 1960 roku wieczorem.

W trakcie i po zakończeniu pacyfikacji aresztowano kilkuset uczestników zajść. Jeden z nich tak wspominał po latach obławę, do której doszło w jednym z hoteli robotniczych:

"Z czwartego piętra prowadzili nas na dół, a na każdym stopniu stał zbir i walił kolbą lub pałą z całej siły. Na dole pod schodami była duża kałuża krwi. Ściągali ludzi z dachów i innych schowków i katowali niemiłosiernie. Na Siemiradzkiego [w budynku komendy miejskiej] zrobili zdjęcia, zdjęli odciski palców. Na Mogilskiej [w budynku komendy wojewódzkiej], gdzie z kolei nas przywieziono, ustawili [nas] wszystkich w szeregu i znowu bili".

Podczas zajść w Nowej Hucie rannych zostało ponad 180 milicjantów, w tym 15 ciężko. Liczba rannych cywili do dziś nie jest znana. Ze szczątkowych informacji wynika jedynie, że do szpitali na terenie Krakowa i Nowej Huty trafiło ponad 20 osób. Najprawdopodobniej było ich jednak znacznie więcej. Wiadomo też, że tylko do słynnego krakowskiego więzienia przy ulicy Montelupich trafiło około 150 uczestników zajść. Posypały się wyroki, kolegia, mandaty. Demonstrację w obronie krzyża władze oficjalnie nazwały "chuligańskimi wybrykami".

Władza się zgadza

Sytuację w dzielnicy uspokoiła specjalna odezwa biskupa krakowskiego Karola Wojtyły oraz decyzja władz o pozostawieniu krzyża w miejscu, ale poza ogrodzeniem, gdzie zamierzano wybudować szkołę.

Ostatecznie kościół powstał, ale w innej części dzielnicy. W maju 1967 roku władze wydały zgodę na jego budowę w Nowej Hucie-Bieńczycach. Trwała ona dekadę. Uroczysta konsekracja świątyni miała miejsce 15 maja 1977 roku. Przewodniczył jej kardynał Karol Wojtyła.

Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Polski – nazywany potocznie Arką Pana – stał się w stanie wojennym i w całej dekadzie lat 80. kolebką opozycjonistów i rejonem licznym demonstracji w obronie wolności, które komuniści brutalnie pacyfikowali. Bezszykownie.

Piotr Litka



10. ROCZNICA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ



Warta honorowa przy pomniku ofiar katastrofy smoleńskiej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie.

O 8:41 na Placu Piłsudskiego w Warszawie prezes PiS **Jarosław Kaczyński** i członkowie rządu złożyli hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej. Dokładnie o tej porze 10 kwietnia 2010 roku, pod Smoleńskiem rozbił się samolot, na pokładzie którego był prezydent **Lech Kaczyński** z małżonką **Marią Kaczyńską** i delegacja 95 osób. Z okazji dziesiątej rocznicy katastrofy planowane były obchody w pobliżu Smoleńska, z udziałem premiera, członków rządu i parlamentarzystów. Wizyta została jednak przełożona ze względu na pandemię koronawirusa. Zamiast tego przedstawiciele władz oddali hołd ofiarom na Placu Piłsudskiego w Warszawie, przy pomnikach Lecha Kaczyńskiego oraz ofiar katastrofy smoleńskiej.

Prezydent **Andrzej Duda** z kolei oddał hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej przy grobie pary prezydenckiej - Lecha i Marii Kaczyńskich - na Wawelu. Przy wzgórzu wawelskim prezydent mówił, że 10 kwietnia to dla niego szczególny dzień. Szef resortu obrony **Mariusz Błaszczak** złożył wieńce przed pamiątkowymi tablicami, które znajdują się na dziedzińcu budynku MON oraz w siedzibie resortu. Minister obrony przypomniał, że w katastrofie smoleńskiej zginęli też wysokiej rangi dowódcy wojska polskiego - szef Sztabu Generalnego oraz dowódcy rodzajów sił zbrojnych.



Zmarł Krzysztof Penderecki!

29 marca zmarł w Krakowie wybitny polski kompozytor i dyrygent światowej sławy – Krzysztof Eugeniusz Penderecki.

Nie tak dawno – 25 listopada 2019 roku, publiczność praska, w tym wielu członków Klubu Polskiego w Pradze, długotrwałymi oklaskami na stojąco złożyła owacje i hołd temu muzycznemu geniuszowi podczas koncertu „Podziękowanie za dar wolności” w katedrze Świętych Wita, Wacława i Wojciecha na Hradczanach. W koncercie będącym podziękowaniem Polski i Czech za dar wolności uzyskanej przed trzydziestu laty zabrzmiały utwory Krzysztofa Pendereckiego – „CREDO” oraz „Hymn do Świętego Wojciecha” w wykonaniu międzynarodowego zespołu I, CULTURE Orchestra oraz Chóru Filharmonii Krakowskiej i Chóru Chłopięcego Filharmonii Krakowskiej.

Pisząc o tym wybitnym człowieku trzeba wspomnieć również o jego drugiej – obok muzyki – pasji, którą była miłość do pracy w ogrodzie. Kompozytor sam w wywiadzie z Kingą Rusin (TVN) wspominał, że od dzieciństwa bardzo interesował się przyrodą, prawdopodobnie odziedziczając to zamiłowanie po swoim pradziadku – leśniczym. A więc realizując tę pasję państwo Pendereccy w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku starali się nabyć jakąś starą posiadłość z dużym parkiem. I taką właśnie posiadłość udało im się znaleźć w 1974 roku w Lusławicach w gminie Zakliczyn. Był to

dosyć prosty, ale wygodny dworek z XVIII wieku. Historia dworku związana jest również z wybitnym polskim malarzem Jackiem Malczewskim, który często tutaj gościł i znajdował natchnienie do swych obrazów.



Krzysztof Penderecki od chwili zamieszkania w 1980 roku wraz z rodziną w odrestaurowanym dworku, dużo czasu poświęcał tej swojej pasji ogrodnika. We wspomnianym już wywiadzie z Kingą Rusin zwierzył się, że wiosna i jesień to czas, w którym przestaje komponować i z pasją oddaje się sadownictwu. W ciągu czterdziestu lat posiadania dworku w Lusławicach stopniowo poszerzał park i co roku sadził tutaj drzewa i krzewy przywożone z całego świata. Teren ten zajmuje ponad 30 ha. W ogrodzie i parku rośnie 1,8 tys. gatunków drzew i krzewów. Marzeniem muzyka było, aby tutaj w Lusławicach powstało największe arboretum w

Europie. W tym kompozytora „lusławickim raj na ziemi” powstała też większość jego dzieł.

Ale Lusławice to nie tylko dworek Pendereckiego ze wspaniałym parkiem. Z inicjatywy państwa Pendereckich i dzięki wsparciu szeregu instytucji powstało w Lusławicach – na przeciwko siedziby prywatnej Europejskie Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego – miejsce spotkań zdolnych młodych muzyków i wybitnych specjalistów w zakresie sztuki wykonawczej, kompozycji i szeroko pojętej humanistyki. Uroczyste otwarcie Centrum odbyło się 21 maja 2014 roku. Obiekt ten wyposażony jest w salę koncertową na 650 miejsc o znakomitej akustyce z pełnym zapleczem sceny, technicznym oraz administracyjnym oraz zespół pobytowy wraz z salami do ćwiczeń indywidualnych, biblioteką i jadalnią. Odbywają się tutaj liczne koncerty, wystawy, spotkania, warsztaty oraz kursy mistrzowskie.

17 maja 2019 roku państwo Elżbieta i Krzysztof Pendereccy, minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński, marszałek województwa małopolskiego Witold Kozłowski oraz dyrektor Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego Adam Balas podpisali w Europejskim Centrum Muzyki imienia Krzysztofa Pendereckiego list intencyjny, w którym państwo Pendereccy wyrazili wolę przekazania dworu, parku i arboretum na rzecz Skarbu Państwa na dotąd bliżej nieustalonych warunkach.

Krzysztof Penderecki powiedział, że jest mu "bardzo ciężko na sercu, bo Lusławice to było jego dziecko". Podkreślił jednak, że jego marzeniem jest, aby „zostawić coś po sobie na tej ziemi”. Jak przyznał, „długo, a może i nie za długo” rozmawiał o tym z żoną. „W pewnym momencie uznałem, że jednak to jest wielkie obciążenie dla mnie, żeby utrzymać ten dwór” – mówił kompozytor i wyjaśnił, że „jeżeli ministerstwo jest zainteresowane kupnem, bo to nie jest darowizna”, to przekazanie dworu i ogrodu w ręce ministerstwa jest najlepszym pomysłem, żeby jego dzieło nie zostało „zaprzepaszczone”. „Myślę, że to najlepsze, co moglibyśmy zrobić, żeby to trwało dalej” – ocenił.

Dla mnie osobiście Lusławice wiążą się z osobistymi wspomnieniami. Podczas XX Światowego Forum Mediów Polonijnych mieliśmy właśnie okazję zwiedzania parku i okolicy dworku państwa Pendereckich. Wszyscy uczestnicy tego wydarzenia byli zachwyceni pięknem parku i arboretum. Zrobiłam tam też kilka zdjęć.

Krystyna Olaszek - Kotýnek – z wykorzystaniem artykułów na internecie:

<https://culture.pl/pl/tworca/krzysztof-penderecki>

<https://dziendobry.tvn.pl/a/nie-zyje-krzysztof-penderecki-wybitny-muzyk-mial-86-lat>

<http://www.krzysztofpenderecki.eu/pl/3/0/2/Biografia>

<https://culture.pl/pl/tworca/krzysztof-penderecki>

<https://penderecki-center.pl/en/contact>



MERKURIUSZ

SPORTOWY



Irena Szewińska wciąż najlepsza!

ŚP Irena Szewińska, zmarła w 2018 roku była członkini MKOl, wiceprezes PKOl, ale przede wszystkim 7-krotna medalistka olimpijska (3 złote, 2 srebrne, 2 brązowe), została uznana najlepszą lekkoatletką wszech czasów w rankingu prestiżowego i jednego z najważniejszych magazynów sportowych świata „Track&Field”. Magazyn przedstawił podsumowanie rankingów publikowanych



od 1956 roku. Polka punktowała aż w sześciu konkurencjach – biegi na 100 m, 200 m i 400 m, 400 m przez płotki, skok w dal i siedmiobój. We wszystkich rankingach sporządzonych przez dziennikarzy Magazynu „Track&Field”, Irena Szewińska pojawiła się 43 razy, a aż 16 razy zajmując pierwsze miejsce! Łączny wynik – 342 punkty – dały najwybitniejszej polskiej sportsmence zwycięstwo w rankingu wszech czasów.

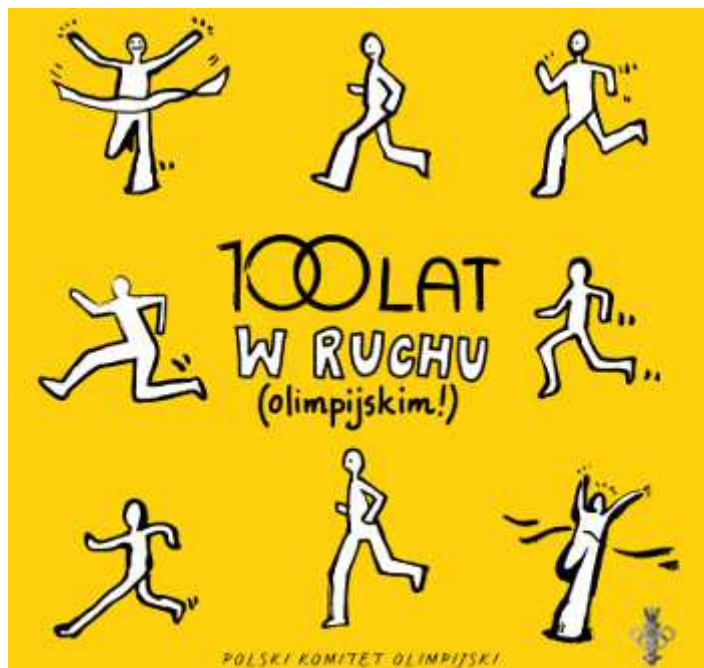
Dziennikarze „Track&Field” docenili także inne Polki. Najlepsza w rankingu wszech czasów w rzucie młotem okazała się Anita Włodarczyk. Nasza dwukrotna mistrzyni olimpijska pozycję tę dzieli ex aequo z Betty Heidler. 4. lokatę w siedmioboju zajęła Urszula Włodarczyk, 5. wśród tyczkarek okazała się Monika Pyrek, a 10. Anna Rogowska. Również 5. miejsce – w rankingu biegu na 100 m przez płotki – zajęła Grażyna Rabsztyń, a Kamila Skolimowska została sklasyfikowana jako 6. w rzucie młotem.

Wśród mężczyzn wyróżniono: Roberta Korzeniowskiego (2. miejsce – chód sportowy na 50 km, 8. – chód sportowy na 20 km), Janusza Sidło (2. – rzut oszczepem), Bronisława Malinowskiego (6. – 3000 m z przeszkodami), Piotra Małachowskiego (9. – rzut dyskiem) oraz Tomasza Majewskiego (10. – pchnięcie kulą).

www.olimpijski.pl/Track&Field/gazeta.pl/Athletics News
Fot.: Szymon Sikora/PKOl



100 lat w ruchu (olimpijskim!). Książeczka edukacyjna z okazji jubileuszu 100-lecia Polskiego Komitetu Olimpijskiego



Igrzyska olimpijskie to najstarsze i największe sportowe wydarzenie na świecie. O tytuł najsilniejszego, najszybszego lub najbardziej sprawnego rywalizowano już w starożytnej Grecji (776 r. p.n.e. - 393 r. p.n.e). Zwyczaj organizowania tych zawodów zniknął jednak z kalendarza aż na 15 wieków.

Dopiero w 1896 roku w Atenach odbyły się pierwsze nowożytne igrzyska olimpijskie. Stało się to dzięki Pierre'owi de Coubertin. Uważał on sport za wynalazek niemal doskonały, dzięki któremu zarówno my sami, jak i cały świat stajemy się coraz lepsi. Organizowane co 4 lata zawody są świetną okazją, by to udowodnić. Polacy od początku też bardzo chcieli być na igrzyskach, ale żeby to marzenie się

ziściło, musieli spełnić dwa warunki. Pierwszy: odzyskać niepodległość. Drugi: założyć narodowy komitet olimpijski, który zorganizowałby wyjazd na takie zawody. 12 października 1919 roku w Krakowie powstał Polski Komitet Olimpijski (początkowo pod nazwą Komitet Udziału Polski w Igrzyskach Olimpijskich). Już 5 lat później Polska zadebiutowała na igrzyskach: zimowych w Chamonix i letnich w Paryżu. Ze stolicy Francji Polacy przywieźli medale w kolarstwie i jeździectwie.



"Wawrzyn Olimpijski 2016"



"WAWRZYN OLIMPIJSKI" - specjalna nagroda Polskiego Komitetu Olimpijskiego przyznawana w czteroletnich cyklach olimpijskich twórcom, za konkretne dzieło lub za całokształt ich twórczości promującej ideę olimpijską, humanistyczne wartości sportu i popularyzującej artystyczne przedstawienie rywalizacji sportowej. Nagroda ustanowiona w 1967 roku, przyznana po raz pierwszy w 1969 roku, honorująca wybitnych twórców w zakresie: architektury, działalności naukowej, filmu, fotografii, literatury, muzyki, sztuk plastycznych.

ZAPROSIMY!

Szanowni Klubowicze,

Niestety, w dalszym ciągu nie możemy się spotykać w większym gronie i nie wiadomo, jak długo ta sytuacja jeszcze potrwa. Na razie możemy więc tylko rozmawiać telefonicznie, przeczytać nowego Merkuriusza i bawić się w najbliższym otoczeniu.

Mamy nadzieję, że Święta Wielkanocne spędziliście wszyscy w zdrowiu i dobrym nastroju.

Nasza koleżanka – Zosia F. miała 31 marca piękny jubileusz

Jeszcze raz więc życzymy jej dużo, dużo zdrowia i optymizmu!

Wszystkim naszym członkom – Jurkom, Wojciechom oraz tym, którzy mieli w tym miesiącu urodziny życzymy również zdrowia, optymizmu i dużo energii do pokonania codziennych trudności!

Na koniec jeszcze jedna dobra wiadomość – w ograniczonej jeszcze bardzo ilości (15 osób), ale już zaczęły się odprawiać msze święte niedzielne w Polskiej Parafii. Zainteresowani muszą się wpisywać na listę na adresie podawanym przez parafię na internecie – w każdą niedzielę będą msze święte o godzinie 12 i 13 (a więc w sumie 30 osób).

A więc miejcie się wszyscy zdrowo i radośnie (w końcu jest przecież wiosna).

Zarząd Klubu Polskiego w Pradze

Redakcja i skład: Władysław Adamiec



Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 15/2020 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą”



Wszystkie numery i roczniki można znaleźć na - www.klubpolski.cz -